

Opis gospodarki lasowej w dobrach Uszkowice-Kimirz.

Różne są zdania o gospodarce w lasach galicyjskich, jedni ją potępiają, drudzy chwalaą, przyczem jedni i drudzy mogą mieć rację, uwzględniając tylko pewne, dobrze im znane okolice. Do ogółu lasów zdania te nie dadzą się zastosować już dlatego, ponieważ nie mamy ogólnego poglądu. Opisywanie gospodarki w różnych okolicach naszego kraju przyczyniłoby się bardzo do wyjaśnienia kwestyi i dla tego, pomimo że objąłem inną posadę, skreśliłem tu bodaj krótki opis gospodarstwa, jakie w lasach Uszkowice-Kimirz dotąd prowadzone było.

W lasach należących do dóbr Uszkowice-Kimirz panującym drzewem jest buk, drugie miejsce zajmuje grab, jako przymieszka występuje: jesion, brzost, dąb, lipa i osika. Oprócz tego jest około 50 morgów lasu świerkowego i 5 morgów dębiny uprawionych z ręki.

Lasy te przed laty miały być własnością kamery, w roku 1845 przeszły do rąk p. Pierzchały a obecnie są własnością jego zięcia p. Romana Wybranowskiego, jednakowoż już nie w całości, gdyż część z tych dóbr należąca do gminy Czupernosów i miasteczka Świrz została przed kilkunastu laty odłączona przez sprzedaż.

Cały obszar leśny obejmował około 8000 morgów lasu przeważnie bukowego a zatem wówczas mającego małą wartość jako drzewa opałowego, niemającego wielkiego popytu, to też buki dorastały olbrzymich rozmiarów i dziś jeszcze można tam znaleźć 500-letnie drzewa.

W lasach tych miały służebnictwa paszy i opału gminy Podhajce, Świrz, Kimirz, Czupernosów i Uszkowice, co zostało już wykupione i dziś tylko księża z tych gmin mają służebnictwo pobierania opału.

Leśniczym w tych dobrach był śp. Narajewski czas dłuższy, bo przeszło 40 lat i on to po sobie zostawił z ręki uprawioną dziś przeszło 60 letnią smereczynę i dębinę.

Następcą jego był śp. Rumiński ekonomista wielki, ale też w przeciągu 15 lat swojej bytności wyrębał przeszło 5000 morgów lasu. Właścicielowi tych dóbr, wówczas panu Pierzchale, co roku dawał dochody większe, ale o odnowienie lasu nie dbał wcale. trzymał się ściśle przysłowia: nas nie było a las był, nas nie będzie a las będzie; to też w miejsce wyciętego lasu bukowego, powstały lasy przeważnie osikowe z przymieszką graba, na których część właściciel uzyskał pozwolenie wykarczowania i takowe od lat kilku użył pod uprawę rolną.

Z wiosną r. 1886 otrzymałem w tych dobrach posadę leśniczego. Siliłem się ile możności przez obsiew naturalny zalesić zręby, w których jeszcze nasienniki były, to też zaniechałem najpierw praktykowany tam sposób co 6 lat wyrębywania nasienników bez względu czy zrąb obsiany lub nie. Inne zręby, które źle obsiane były, uzupełniłem tegoż roku w jesieni zasiewem żołądzi.

Ażeby właściciel nie doznał uszczerbku w dochodach z lasu przez zaniechanie wyrębywania nasienników przed obsianiem zrębu, wziąłem się do trzebieżenia około 30-letniego lasu, rzeczą niepraktykowaną nigdy w tych dobrach, czemu i właściciel w pierwszej chwili sprzeciwił się, lecz dopiero, gdy przedstawiłem podwójne korzyści t. j. materyalne i w przyroście drzewa, pozwolił na takie postępowanie. Trzebieżąc wycinałem $\frac{1}{3}$ część drzewa a przeważnie

osiczyne i grabinę, tworząc tym sposobem czysty drzewostan bukowy. Osiczyne wybierałem w zupełności, więc gdzie jej było wiele, tam przez jej usunięcie $\frac{2}{5}$ i więcej drzewostanu padało pod siekierą i byłem w obawie, iż gdzie $\frac{2}{5}$ części drzewa wycięto, dłuższy czas potrwa, zanim korony się zejda. Skutki okazały się w niedługim czasie; w miejscach gdzie $\frac{1}{5}$ część wycięta została, korony zeszły się już w r. 1887; zaś w miejscach, gdzie $\frac{2}{5}$ wyрубano, jeszcze w r. 1888 korony nie były się zeszły, ale już w r. 1889 korony już się schodziły, zwartemi jednak nie można je było nazwać. Przyrost badałem ściśle i przekonałem się, że w miejscach mniej przyrzedzonych przyrót był o wiele korzystniejszy; w górę był bardzo znaczny zaś w grubość roczny przyrót wynosił $1\frac{1}{2}$ cm; w miejscach więcej przyrzedzonych przyrót objawiał się przeważnie pomnożeniem gałęzi, wzrost w górę bardzo mały, przyrót zaś w grubość wynosił niepełna 1 cm.

Dochód jednoroczny ze sprzedaży sągów postawionych z trzebieży wynosił około 4000 zlr., przyrzedzonych zaś zostało blisko 100 morgów lasu. Takiego lasu zdolnego do trzebieży jest tam przeszło 600 morgów, a więc mógłby p. Wybranowski w ciągu 10 lat mieć około 24000 zlr. z trzebieży. W ten sposób mając przez jedno dziesięciolecie z trzebieży młodego lasu po 2400 zlr. rocznie — możnaby w starym lesie gospodarzyć systematycznie, zostawiając nasienniki dla obsiewu zrębu i dla ochrony w pierwszej młodości młodnikowi — ale niestety, następca mój zaniechał podobno tego sposobu wyzyskiwania lasu.

Z osiki, której tam ogromna masa się znajduje, stawiano sągi, które do cegielni sprzedawano, tudzież używana bywa jako materiał na wiejskie budowy; gałęzie osik pozbywano na opał, dając furę takiego opału za dzień roboty z czego właściciel miał rocznie około 1500 robotników.

Las świerkowy, o którym wspominałem, przedstawia małą wartość, gdyż masa świerków stojących na pniu choruje na czerwony murs; w młodości rośnie bardzo dobrze, zdaje się być zdrowym, a gdy dojdzie do lat 40 zaczyna się psuć, z czego wnoszę, iż gleba tam musi być za żyzna dla świerka (choć okolica ta nie słynie z dobrej gleby), przy czem zauważyłem, iż drewno świerków nawet zdrowych, jest bardzo mało smolne.

Sosna udaje się dobrze ale jest jej tam bardzo mało, bo załedwie parę tysięcy sztuk. Materiał świerkowy i sosnowy bywa używany li tylko na własną potrzeb skarbu.

Dębina z ręki uprawiona jest istotnie bardzo piękna, starsze są o strzałach równych wysoko oczyszczonych z gałęzi sięgająca wzrostem dorosłe świerki. Należałoby ją jak najbardziej szanować, bo dałaby z czasem piękny a z pewnością cenny materiał.

Modrzew udaje się dobrze i można go znaleźć po lesie chociaż rzadko; jest zdrowym dochodząc do 18" grubości miary piersiowej.

W roku 1888 uprawilem z ręki nasieniem sosnowem 10 morgów t. j. całą górę, która dotychczas jako pastwisko używaną była, rezultat tej kultury nie jest mi dziś wiadomym. Za zbieranie malin po zrębach miał właściciel dochód mały, bo załedwie 20 złr. rocznie. Przestępstw leśnych bywa bardzo mało.

Stan zwierzyny był lichey (rezultaty z polowań pomieszczałem każdą razą w Łowcu). Sarn i zajęcy nie było duzo, chociaż je w zimie hodowałem i lizawki dla sarn porobiłem, lisów było dosyc a kłusowników jeszcze więcej, dla których byłem wrogiem i zawzięcie ich prześladowałem.

Hipolit Sozański

leśniczy i czł. gal. Tow. leśn.